

Upadli aniołowie

Część 2: Lucyfer – szatańska manipulacja

JAK zgodnie twierdzą wyznawcy doktryny upadłych aniołów, najwybitniejszym z nich, ich niekwestionowanym przywódcą i równocześnie naczelnym wicherzycielem zatruwającym życie całego rodzaju ludzkiego jest tajemnicza postać o imieniu Lucyfer. Wydaje się, że nawet niektórzy zagorzali ateści, nie uznający istnienia Boga, wierzą w szatana Lucyfera. Jest to postać tak znana, że nie ma chyba sensu rozpisywać się o tym, jak funkcjonuje w życiu codziennym i kulturze oraz jakie zwykle wywołuje skojarzenia. Zobaczmy lepiej, co ma do powiedzenia o nim Biblia.

Wyjaśnijmy na wstępie, że imię Lucyfer występuje tylko w jednym, jedynym wersecie Biblii, mianowicie w Księdze Izajasza 14,12, i to tylko w niektórych, nielicznych tłumaczeniach. W hebrajskim oryginale znajdujemy w tym miejscu określenie *helel ben-szachar* (הִלֵּל בֶּן שַׁחַר). *Helel* odnosi się do planety Wenus, *ben-szachar* natomiast to „jaśniejący <światlisty> syn poranka”. Zobaczmy, jak poradzili sobie z tą frazą autorzy kilku polskich przekładów:

- *Jakoż to, żeś spadł z nieba, o jutrzeńko! która wschodzisz rano? powalonyś aż na ziemię, któryś wciął narody!* (Biblia Gdańska 1632)
- *Jakże to runąłeś spod nieba! Promienna gwiazdo, synu jutrzeńki! Na ziemię cię powalono – ciebie, zwycięzco narodów!* (Biblia Poznańska 1974/75)
- *Jakże ty spadłeś aż z niebios, ty gwiazdo poranna i synu jutrzeńki? Jak się to stało, że leżysz na ziemi ty, któremu służyły wszystkie narody?* (Biblia Warszawsko-Praska 1997)
- *Jakże spadłeś z niebios, Jaśniejący, Synu Jutrzeńki? Jakże runąłeś na ziemię, ty, który podbijałeś narody?* (Biblia Tysiąclecia, wyd. V 1999)
- *O, jakże spadłeś z nieba, ty, gwiazdo jasna, synu jutrzeńki! Powalony jesteś na ziemię, pogromco narodów!* (Biblia Warszawska 1975)
- *Jakże runąłeś aż z nieba, jaśniejąca gwiazdo, synu jutrzeńki? Na ziemię cię powalono, zdobywco wielu narodów!* (Edycja Św. Pawła 2008)

Dziecko Hieronima

Skąd zatem wziął się tutaj Lucyfer? Jego pojawienie się zawdzięczamy najprawdopodobniej Hieronimowi. On to według wielu źródeł historycznych użył tego słowa jako pierwszy – w swoim przekładzie Biblii na łacinę z języków oryginałów, czyli hebrajskiego i greki. Dzieło Hieronima, które powstało w latach 382-406, znane jest jako Wulgata. Tłumaczenie to wywarło wielki wpływ na szereg późniejszych tłumaczeń. Jednym z powodów był fakt, że w Kościele Katolickim łacina była „językiem urzędowym” i przez długie stulecia obowiązywał w tym kościele zakaz tłumaczenia Biblii z języków oryginalnych. Wolno było tłumaczyć tylko z łaciny, czyli de facto z Hieronima (na marginesie można dodać, że z biegiem lat powstały różne warianty Wulgaty).

Tłumaczenie zaproponowane przez Hieronima wydaje się nieco mniej udane niż te zacytowane wyżej, gdyż bardziej odbiega od oryginału. Łacińskie *Lucifer* znaczy bowiem „niosący światło” i żadną miarą nie nawiązuje do Wenus. Wkrótce zaś przekonamy się, że nawiązanie takie jest niezwykle istotne.

Sama idea upadłego anioła istniała jednak już wcześniej, zanim Hieronim wymyślił mu tak wdzięczne imię. Postać ta była kojarzona z upadłym aniołem już w III wieku n.e. Interpretacja taka wynikała z błędnego założenia, że Ewangelia Łukasza 10,18 jest wyjaśnieniem Księgi Izajasza 14,12.

Światowa kariera

Do rozpowszechnienia się imienia Lucyfer przyczynił się zapewne fakt, iż występuje ono w angielskiej Wersji Króla Jakuba (znanej też jako Wersja Autoryzowana) z 1611 roku, która jest jednym z najbardziej popularnych i najwyżej cenionych tłumaczeń Biblii na świecie.

Jednak prawdziwą karierę w świecie Lucyfer zawdzięcza angielskiemu poecie Johnowi Miltonowi. Jest on autorem poematu epickiego w 12 księgach p.t. *Raj utracony* (*Paradise Lost*), który został wydany po raz pierwszy w roku 1667. Rozszerzona wersja poematu ukazała się w roku 1674. Zgodnie z tym, co sugeruje tytuł, znajdziemy w utworze historię wypędzenia człowieka z ogrodu Eden (zgodną w dość dużym stopniu z opisem Księgi Rodzaju), lecz ludziom poświęcona jest tylko połowa tego dzieła. Początkowe sześć ksiąg opowiada o buncie aniołów w niebie. Na czele tej rebelii stoi nie kto inny jak nasz bohater, Lucyfer. Milton bardzo szczegółowo i sugestywnie konstruuje postać Lucyfera. *Raj utracony*, który uważany jest dzisiaj za jedno z najwybitniejszych arcydzieł literatury angielskiej, wywarł ogromny wpływ na innych twórców, zwłaszcza na angielskich romantyków. Inspirował między innymi poetę, pisarza i malarza Williama Blake'a, który zilustrował niektóre z dzieł Milтона.



William Blake – *Szatan podburza upadłe anioły* (1808, Muzeum Wiktorii i Alberta, Londyn)
Ilustracja do *Raju utraconego*

Jak powszechnie wiadomo, prawda historyczna często przegrywała z fikcją literacką – we współczesnych czasach zaś z fikcją gazetową, filmową czy telewizyjną. Nie inaczej jest w tym przypadku. Twórcza fantazja Johna Milтона wielce przyczyniła się do zastąpienia prawdy Biblii fantastycznymi opowieściami o dumnym, wyniosłym i jakże niebezpiecznym szatanie o imieniu Lucyfer i jego poplecznikach. Oto przykład:

„Bóg nie stworzył Lucyfera jako anioła zła, lecz anioła pod każdym względem doskonałego. Biblia mówi o Lucyferze: „Byłeś odbiciem doskonałości, pełen mądrości i niezrównanie piękny... byłeś doskonały w postępowaniu swoim od dni twego stworzenia, aż znalazła się w tobie nieprawość” (Ez.28:12.15).

Aniołowie mieli Lucyfera w wielkim poważaniu, gdyż był piękną istotą o wielkiej inteligencji (Ez.28:12), a swoją pozycją ustępował tylko Bogu Ojcu i Synowi (Ez.28:14). Z czasem pycha pobudziła go do buntu. Zapragnął zająć miejsce równe Bogu (Iz.14:13-14).

Lucyfer obrócił swój wpływ przeciwko Bogu. Nie działał jawnie, lecz pod pozorem służenia Królestwu Bożemu. Rozsiewał niezadowolenie, ale swe motywy skrywał pod płaszczykiem starania o prawa i swobody aniołów. Dzięki temu przeciągnął ich trzecią część na swoją stronę (Ap.12:4.9).

Czy winą był defekt w akcie stworzenia? Nie, gdyż Bóg stworzył Lucyfera doskonałym aniołem (Ez.28:12). Dał mu, jak każdej istocie w kosmosie - wolną wolę. Tyle, że Szatan uczynił z niej zły użytek, wybierając nieposłuszeństwo wobec Praw Bożych.

Bóg mógł zniszczyć bunt w zarodku, ale unicestwienie anioła o tak wielkim wpływie, nie byłoby w pełni zrozumiane w niebie. Grzech był dotąd nieznany w kosmosie, toteż

w zniszczeniu Lucyfera na tym etapie nie widziałoby sprawiedliwości ani miłosierdzia.

Bunt Szatana był tak zawoalowany, że nawet lojalni aniołowie nie widzieli jego zła. Bóg pozwolił więc Lucyferowi działać, dopóki owoce jego postępowania będą jawne i cały wszechświat wyzna, że Bóg jest miłością i sprawiedliwością (Flp.2:11). Wówczas zło i jego zwolennicy zostaną usunięci (Ap.20:10.15).

Przyjście Jezusa na ziemię objawiło naturę Boga. Swoją miłością i poświęceniem Jezus zdemaskował samolubną naturę Szatana. Golgota ujawniła jego prawdziwy charakter przed całym kosmosem. Lucyfer utracił przystęp do nieba, a jego działalność została ograniczona do ziemi.

[...]

Diabeł zyskał posłuch na ziemi, dlatego wielki bój między Chrystusem i Lucyferem, który rozpoczął się w kosmosie, obecnie toczy się w naszych sercach. Komu okażemy posłuszeństwo i lojalność?”

Z książki „Poradnik walki duchowej”; autor: Alfred Palla; fragment części 2 zatytułowanej: Uwalnianie zdemonizowanych. Cytat pochodzi ze strony:

<http://www.przystan.maranatha.pl/artykuly/o-charakterze-dogmatycznym/170-alfred-palla-uwalnianie-zdemonizowanych> (dostęp: 11.03.2013).

Autor podpira się tutaj licznymi odnośnikami do Biblii, licząc zapewne na to, że czytelnik będzie na tyle łatwowierny bądź leniwy, że nie sprawdzi, do kogo lub czego *naprawdę* odnoszą się przywoływane wersety. Trzykrotnie na przykład powołuje się na fragment rozdziału 28 Księgi Ezechiela, który, jak zostało wykazane w poprzedniej części tej serii artykułów, ponad wszelką wątpliwość opisuje dumne miasto Tyr i jego władcę, Ittobaala II.

Z kolei powoływanie się na Apokalipsę, czyli jedyną księgę proroczą Nowego Testamentu, jest zupełnie nieuprawnione. Po pierwsze, księga ta jest zapowiedzią rzeczy, które miały się wydarzyć po wstąpieniu Jezusa do nieba, nie jest zaś relacją z tego, co było na początku dziejów, kiedy to miało jakoby dojść do buntu aniołów. Po drugie, jest to księga pełna symboli i alegorii, co wyklucza prostą, bezpośrednią, dosłowną i jednoznaczną interpretację.

Trzeba jednak przyznać, że fantazji autorowi nie brakuje: „Lucyfer obrócił swój wpływ przeciwko Bogu. Nie działał jawnie, lecz pod pozorem służenia Królestwu Bożemu. Rozsiewał niezadowolenie, ale swe motywy skrywał pod płaszczykiem starania o prawa i swobody aniołów”. W następnym wydaniu książki pewnie okaże się, że Lucyfer po prostu chciał założyć związek zawodowy aniołów, żeby domagać się lepszych warunków pracy, a ubrany był zwykle w czerwoną koszulkę z podobizną Che Guevary. „Bóg mógł zniszczyć bunt w zarodku, ale unicestwienie anioła o tak wielkim wpływie, nie byłoby w pełni zrozumiane w niebie”. No, to już chyba lekka przesada, żeby sugerować, że aniołowie to jakieś przygłupy i nie potrafią zrozumieć, że jak się ktoś buntuje, to dostaje kopa i już. I do tego jeszcze ten „bój w kosmosie” – może to scenariusz filmu science fiction (albo raczej fantasy)?

Wywody te niestety bardziej wyglądają na plagiat poematu Milтона niż rzetelną analizę tekstu Biblii. Wróćmy więc lepiej do Słowa Bożego.

Pragnienia Lucyfera

Tak jak w części 1, poświęconej władcy Tyru, spróbujmy ustalić, do kogo odnosi się fragment, który chrześcijaństwo głównego nurtu powszechnie odnosi do szatana jako zbuntowanego i upadłego anioła o imieniu Lucyfer. Przypomnijmy, co pisze o nim pan Harold Rawlings, autor książki *Baptystyczne podstawy wiary* (dane bibliograficzne: patrz Część 1). Niestety, poświęca Lucyferowi tylko trzy zdania (czyż ktoś taki nie zasługuje na więcej??), które wtrącone mimochodem mają zapewne uchodzić za prawdę oczywistą, dogmat nie wymagający udowodnienia.

„Upadek Lucyfera (to inne określenie szatana) jest przedstawiony w Izaj.14,12-15. Pięć razy w wierszach 13 i 14 Lucyfer wyraża swoje pragnienie. Serce tego cheruba wzbiło się w pychę wobec Boga i dlatego został on za swój bunt ukarany (por.1 Tym.3,6)”. (str. 124)

Zacznijmy od przyjrzenia się owym pragnieniom Lucyfera:

(13) Ty, który mówiłeś w swym sercu: Wstąpię na niebiosy. Powyżej gwiazd Bożych postawię mój tron. Zasiadę na górze zgromadzeń, na krańcach północy. (14) Wstąpię na szczyty obłoków, podobny będę do Najwyższego.

Dziwne to pragnienia jak na zbuntowanego anioła, zwłaszcza pragnienie nr 1: *Wstąpię na niebiosy*. A gdzie ten anioł przebywał, zanim popadł w pychę i zbuntował się? Czy aby nie w niebie właśnie? Dlaczego więc anioł przebywający w niebie pragnie wstąpić na niebiosy? Bardzo intrygująco sformułowane jest pragnienie nr 3: dlaczegoż to Lucyfer chce, żeby jego tron był akurat *na krańcach północy*? (Czy w niebie w ogóle są jakieś kierunki geograficzne?) Wyjaśnienie zagadki jest banalnie proste („Elementary, my dear Watson” – powiedziałby Sherlock Holmes w wersji filmowej), ale o tym później.

Jak widzimy, pojawiają się poważne wątpliwości co do tego, czy ustęp ten rzeczywiście odnosi się do anioła. Może werset 15, na który również powołuje się pan Harold Rawlings, rozwiąże nasze wątpliwości:

Jak to? Strącony jesteś do Szeolu, na samo dno Otchłani!

Hebrajskie słowo ‘Szeol’ oznacza „miejsce przebywania umarłych”. Czasami jest transkrybowane, jak w powyższym cytacie z Biblii Tysiąclecia, a czasami jest tłumaczone jako ‘otchłan’, ‘grób’, ‘piekło’, ‘kraj umarłych’ lub ‘głęboki dół’.

Wszakże strącon jesteś aż do piekła, w głębokość dołu. (Biblia Gdańska)

A oto strącony jesteś do krainy umarłych, na samo dno przepaści. (Biblia Warszawska)

[Uwaga: ‘piekło’ oznacza grób, a nie to, z czym się to słowo potocznie kojarzy – ale to temat na osobny artykuł.]

Niestety, nic się nie rozwiało, wątpliwości coraz więcej. Przede wszystkim: jeżeli tekst dotyczy anioła, to cóż anioł robi w grobie, w Szeolu, czyli miejscu przebywania umarłych? Przecież aniołowie to istoty nieśmiertelne. Mówi o tym sam Pan Jezus Chrystus:

Ci, którzy są uznani za godnych dostąpienia tamtego świata i powstania z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Nie mogą bowiem więcej umrzeć, bo są równi aniołom i będąc dziećmi zmartwychwstania, są dziećmi Bożymi. (Ewangelia Łukasza 20,35-39)

Po drugie: nawet jeżeli upadły anioł Lucyfer rzeczywiście wylądował na dnie otchłani umarłych, to w czym problem? Czy przebywając w grobie, może komuś zagrażać, kusić, zwodzić?

Oczywistą sprzeczność zawiera też cytowany na początku artykułu werset 12, na którym wydaje się opierać cała ogromna doktryna wyznawana przez setki milionów ludzi na ziemi. Przypomnijmy:

Jakże spadłeś z niebios, Jaśniejący, Synu Jutrzenki? Jakże runąłeś na ziemię, ty, który podbijałeś narody?

Werset ten mówi wyraźnie i wprost, że ów Jaśniejący Syn Jutrzenki, który runął na ziemię, najpierw podbijał narody. Czy istnieją jakiekolwiek dowody na to, że jakiś anioł podbijał jakieś narody, a potem tak go duma rozparła, że aż runął na ziemię? Biblia w każdym razie milczy o tym. Wyznawcy doktryny o upadłych aniołach twierdzą, że bunt w niebie nastąpił, kiedy na ziemi w ogóle jeszcze nie było żadnych ludzi, nie mówiąc już o całych narodach. (Wyjątek stanowią świadkowie Jehowy, którzy głoszą, że szatan został wyrzucony z nieba

Anno Domini 1914 – chyba że Ciało Kierownicze coś zmieniło w doktrynie w ostatnich latach.)

Wszystkie dotychczasowe ustalenia sugerują, że ustęp, na który się powołuje nie tylko Harold Rawlings, ale całe zastępy innych kaznodziejów, nie traktuje bynajmniej o takim czy innym aniele. Zresztą słowa takie jak ‘anioł’, ‘szatan’ czy ‘diabeł’ w ogóle nie występują w tym rozdziale Księgi Izajasza. Wszystko wskazuje raczej na to, że tekst ten dotyczy jakiegoś człowieka. W przekonaniu tym utwierdza nas werset 16:

Ci, co cię ujrzą, przyglądać ci się będą i zastanawiać nad tobą: - Czyż to jest ten mąż, który wstrząsał ziemią i burzył królestwa? (Biblia Poznańska)

[Analogicznie tłumaczą ten werset Biblia Gdańska i Warszawska, Biblia Tysiąclecia pomija natomiast słowo ‘mąż’, które występuje jednak w tekście hebrajskim.]

No cóż, wydało się – jednak chodzi o człowieka! Ale o kogo konkretnie? Zaraz spróbujemy na to pytanie odpowiedzieć.

Gdzie się podział kontekst?

Wyrwanie tych czterech wersetów (albo nawet tylko jednego – niektórzy powołują się tylko na Iz 14,12) z kontekstu i użycie ich do poparcia potężnej doktryny, która w historii świata wywarła i nadal wywiera przemożny wpływ na miliardy ludzi, powodując w skrajnych przypadkach groźne zaburzenia psychiczne, jest iście szatańską manipulacją. Myślę, że gdyby ogłoszono konkurs na kłamstwo wszechczasów, to opowieść o bohaterze niniejszego artykułu miałaby wielkie szanse na odniesienie bezapelacyjnego zwycięstwa. Jest to przy tym manipulacja niezwykle brawurowa, „rozbój w biały dzień”, jak się to kiedyś mawiało. Przecież nawet te wyrwane z kontekstu wersety niczego nie dowodzą, gdyż są pełne sprzeczności. A co z kontekstem? Cicho, sza! Jak się bowiem zaraz przekonamy, kontekst jest dla tej doktryny miazdzący.

Uwaga na marginesie: Nie ma co się dziwić, że Kościół Katolicki przez stulecia zabraniał swoim owieczkom samodzielnego czytania Pisma Świętego, a i dzisiaj niespecjalnie je do tego zachęca – podobnie zresztą jak wiele innych kościołów, łącznie z tymi, które oficjalnie głoszą zasadę *sola scriptura*.

Zajrzyjmy więc do księgi proroka Izajasza, skoro inni wolą milczeć o kontekście. Podobnie jak w przypadku Ezechiela (patrz Część 1), jesteśmy w środku bardzo długiej i spójnej opowieści, której tematem przewodnim są proroctwa dotyczące różnych państw i narodów. Najpierw Bóg zapowiada przez Izajasza, jaki los spotka Judę i Izrael (rozdziały 1-12). Rozdziały od 13 do 35 włącznie zawierają głównie Boże wyrocznie przeciwko wrogom Judy i Izraela: Babilonowi, Moabowi, Syrii, Etiopii, Egipcjowi, Tyrowi i Sydonowi (13-23), sąd nad światem, czyli tzw. „apokalipsę Izajasza”, a także proroctwa o Samarii, Jerozolimie i Egipcie, po których następuje jeszcze krótki dodatek historyczny (36-39). Spójność tematyczna Izajasza została dostrzeżona przez wielu biblistów, którzy wyróżniają trzy części księgi, określając je mianami Proto-Izajasz (1-39), Deutero-Izajasz (40-55) i Trito-Izajasz (56-66). Taki podział można znaleźć między innymi w Biblii Poznańskiej.

Trudno zatem oczekiwać, że nagle i bez żadnego uprzedzenia Izajasz na chwilę (bo czymże są cztery wersety na przestrzeni 39 rozdziałów?) zmieni temat, żeby mimochodem poinformować nas, że w niebie doszło do buntu aniołów pod przywództwem Lucyfera. Czy tak doniosłe i sensacyjne wydarzenie nie zasługuje na więcej uwagi? Poza tym byłaby to wiadomość bardzo już nieświeża. Jeżeli rzeczywiście w niebie nastąpił kryzys, którego skutki są niebezpieczne dla całej ludzkości, która znalazła się we władaniu szatana, to dlaczego miłośni Bóg zwlekał aż tak długo, ponad 3000 lat, żeby ludzi o tym poinformować? Wyobraźmy sobie, że z więzienia ucieka niezwykle groźny morderca i gwałcieł. Po trzech latach prezenter wiadomości telewizyjnych, czytając wyniki meczów II ligi hokeja na trawie, zawie-

sza na chwilę głos, po czym mówi półgębkiem: „Acha, uważajcie ludzie, bo Lucyfer Szatanowicz, ksywa Diabeł, uciekł jakiś czas temu z więzienia”. Następnie wraca do hokeja na trawie. Absurd, czyż nie?

Pozwólmymy sobie raz jeszcze zacytować autora *Baptystycznych podstaw wiary*:

„Błędem jest poszukiwanie głębszego, tajemniczego, ukrytego znaczenia w niejasnych szczegółach biblijnego tekstu, z jednoczesnym ignorowaniem jego głównego tematu”.
(str. 39)

Otóż to! Jaka szkoda, że autor nie stosuje się do własnych zaleceń...

Zanim ostatecznie wyjaśnimy zagadkę Lucyfera, oddajmy raz jeszcze głos Jezusowi Chrystusowi:

*Niech Twoja wola się spełnia na ziemi, **tak jak w niebie**.* (Ewangelia Mateusza 6,10)

Gdyby w niebie rzeczywiście mogło dochodzić do buntów, to Jezus nie mógłby tak po prostu stwierdzić, że w niebie spełnia się wola jego Ojca.

Wiemy już zatem, że szeroki kontekst Księgi Izajasza jednoznacznie wyklucza możliwość, żeby fragment, nad którym się zastanawiamy, mógł dotyczyć upadłego anioła, szatana o imieniu Lucyfer. Zawężmy więc kontekst, aby przekonać się, kim *naprawdę* jest owa tajemnicza postać.

Nabuchodonozor – i wszystko jasne (...jak Wenus)!

Interesujący nas kontekst to rozdziały 13 i 14 Księgi Izajasza. Gdyby prorok miał sam dzielić swoją księgę na rozdziały, być może potraktowałby je jako jedną całość, jeden długi rozdział. Rozdział 13 to wyrocznia Boga przeciwko Babilonowi, o czym informuje nas werset 1:

Wyrok na Babilon, który ujrzał Izajasz, syn Amosa.

Dodajmy, że jest to wyrok niezwykle surowy, wręcz szokujący, a Izajasz nie skąpi nam drastycznych szczegółów, opisujących okrucieństwo Medów, nawet wobec dzieci i niemowląt (ww. 15-18). Babilon miał się stać jak Sodom i Gomora, miał nie być już nigdy zamieszany (ww. 19-20). Wspaniałe domy i pałace miały popaść w ruinę i stać się miejscem bytowania dzikich zwierząt:

Dziki zwierz tam mieć będzie swe leże, sowy napelnia ich domy, strusie się tam zagnieżdżą i kozły będą harcować. Hieny zawyją w jego zamkach i szakale w ozdobnych pałacach. Godzina jego się zbliża, jego dni nie będą przedłużone. (ww. 21-22)

I tak też dokładnie wygląda to miejsce dzisiaj. Jest to jedno z najbardziej znanych proctw Starego Testamentu, którego wypełnienie zostało potwierdzone stosunkowo niedawno za sprawą odkryć archeologicznych na terenie dzisiejszego Iraku.

Pozytywnym skutkiem upadku Babilonu był koniec niewoli i powrót do domu dzieci Izraela, o czym Izajasz wspomina na początku następnego rozdziału. I tak oto dochodzimy wreszcie do bezpośredniego kontekstu rozpatrywanego fragmentu, albowiem kolejne wersety, od 3 do 21 włącznie, stanowią wyraźnie odrębną i spójną całość, która jednak w dalszym ciągu dotyczy Babilonu.

*Wówczas, kiedy Pan da ci pokój po twych cierpieniach i kłopotach, i po twardej niewoli, którą cię przytłoczono, przyjdzie do tego, że rozpoczniesz tę **satyrę na króla babilońskiego** i powiesz: O, jakież nadszedł koniec dla ciemności! Jak ustała jego zuchwałość! (ww. 3-4)*

Ot i cała tajemnica! Lucyfer to nie żaden anioł tylko arogancki, okrutny i wyniosły władca Babilonu. Izajasz nie nazywa króla Babilonu po imieniu, być może chce, żebyśmy sami trochę pogłównkowali i domyślili się. Bóg tak sprytnie wymyślił Biblię, że z jednej strony wszystkie podstawowe nauki są przedstawione w sposób jasny, prosty i zrozumiały, abyśmy

dokładnie wiedzieli, czego Bóg od nas oczekuje i co mamy robić, aby osiągnąć życie wieczne, z drugiej zaś strony jest też w Biblii mnóstwo zagadek i aluzji dotyczących spraw dużo mniej istotnych, ale ciekawych, tak abyśmy mieli zajęcie na całe życie.

Któż jest więc owym królem-tyranem? Kandydatów jest kilku: Sargon II, Sennacheryb (ci dwaj byli królami asyryjskimi, ale podbijali również Babilon), Nabonid, Baltazar czy wreszcie najpoważniejszy kandydat, Nabuchodonozor.

Przyjrzyjmy się kilku werseom, a przekonamy się, że idealnie pasują do tego ostatniego, a równocześnie w żaden sposób nie mogą odnosić się do jakiegokolwiek anioła, bez względu na to, czy upadłego, czy nie.

Połamaj Pan laskę złoczyńców i berło panujących, co smagało narody zajadłe nieustannymi ciosami, co rządziło ludami z wściekłością, prześladowając je bez miłosierdzia. (ww. 5-6)

Czyż to nie ten [...], który świat cały zamieniał w pustynię, a miasta jego obracał w perzynę, który swych jeńców nie zwalniał do domu? (ww. 16-17)

Jest tu wyrażona myśl, którą widzieliśmy już powtórzoną w wersecie 12. Jak zauważyliśmy, żaden anioł nie miał okazji do podbijania i prześladowania narodów. Inaczej rzecz się ma z Nabuchodonozorem, dla którego „zajadłe smaganie narodów” i „obracanie miast w perzynę” było przecież zwykłą codziennością. A kto przywłókł jeńców z Judy i nie chciał ich zwolnić – anioł jakiś czy Nabuchodonozor?

Cała ziemia odetchnęła uspokojona, szaleje z radości. Nawet cyprysy mają uciechę z ciebie i cedry libańskie: „Odkąd powalony leżysz, drwale nie wchodzą na nas”. (ww. 7-8)

Wyrażenie „powalony leżysz” sugeruje, że Izajasz porównuje króla Babilonu do drzewa, co z kolei przywodzi na myśl prorocstwo z rozdziału 4 Księgi Daniela. Nabuchodonozor miał sen, w którym widział ogromne drzewo, które *wzrastało potężnie, wysokością swą sięgało do nieba, widać je było aż po krańce ziemi* (w. 8). Mimo że było tak potężne, drzewo to zostało ostatecznie „wyrąbane”, a jego gałęzie obcięte. W ziemi pozostał jedynie „pień jego korzeni” (ww. 11-12).

Do zinterpretowania snu wezwany został prorok Daniel, który tak rzekł Nabuchodonozorowi: *Drzewem, które ujrzałeś, jak rosło i stało się potężne [...], jesteś ty, o królu* (ww. 17-19). Wyrąbanie drzewa było zapowiedzią upadku i upokorzenia króla, który miał przebywać wśród dzikich zwierząt, jedząc trawę, do czasu aż uzna, że *Najwyższy panuje nad królestwem ludzkim i powierza je, komu zechce* (w. 22). Dopiero wtedy będzie mógł dostać z powrotem władzę, co symbolizuje pozostawiony w ziemi pień.

A jaki może być związek między cyprysami i cedrami libańskimi a aniołami? Dlaczego to drzewa cieszą się z upadku zbuntowanego szatana? Im trudniej odpowiedzieć na te i inne im podobne pytania, tym łatwiej zrozumieć, dlaczego ci, którzy upierają się, że Izajasz jednak pisze o upadku szatana, unikają jak ognia kontekstu wersetów, na które się powołują.

Nieco światła na kwestię radości drzew rzuca przypis do wersetu 8 w Biblii Poznańskiej: „Władcy Asyrii i Babilonu masowo ścinali cedry na budowę swych pałaców”. Ale to jeszcze nie wszystko. Oddajmy głos archeologii.

W libańskiej wiosce Wadi Brissa w dolinie Bekaa, około 150 km na północny-wschód od Bejrutu, znajduje się mało znana stela postawiona na rozkaz i ku czci Nabuchodonozora z okazji podbicia przez niego tego obszaru (Lewant) około roku 605 p.n.e. Na steli jest inskrypcja wykonana pismem klinowym w języku akadyjskim, którą odczytał i przetłumaczył niemiecki badacz Franz Heinrich Weissbach. Oto co ma do powiedzenia dumny z siebie Nabuchodonozor:

„Ufając w moc naszych Bogów, Nabu i Marduka, zmobilizowałem armię i wyruszyłem z ekspedycją [...]. Oczyszcziłem Liban z jego wrogów i sprowadziłem z powrotem jego rozproszonych dzieci. Potem zrobiłem coś, czego nie zrobił nikt przede mną; przecinając strome góry, rozłupując skały, zbudowałem dla Marduka, mojego Pana, drogę transportu cedrów, potężnych, olbrzymich drzew o pięknym drewnie i znakomitej, głębokiej barwie, które rosną w Libanie jak trzciny w rzece [...]. Dotarłem do gór drzew cedrowych o powabnej woni, której nie wdychał żaden inny bóg i których nie ścinał żaden inny król, z zamiarem używania ich na nasze pałace i na świątynie naszych bogów, Nabu i Marduka”.



[źródło: http://www.discoverlebanon.com/en/panoramic_views/bekaa/el_hermel/brissa-nabuchodonosor.php (dostęp: 15.03.2013)]

[ilustracja pochodzi ze strony Wydziału Historii Starożytnej i Archeologii Uniwersytetu Barcelońskiego: www.ub.edu/prehist/noticies/noticiesUB/libano2007.htm (dostęp: 15.03.2013)]

Gdyby rzecz się miała dzisiaj, Nabuchodonozor zostałby oskarżony przez ekologów o prowadzenie gospodarki rabunkowej. Nic dziwnego, że cedry Libanu odetchnęły z ulgą na wieść o upadku tyrana.

Podziemny Szeol poruszył się przez ciebie, na zapowiedź twego przybycia; dla ciebie obudził cienie zmarłych, wszystkich wielmożów ziemi; kazał powstać z tronów wszystkim królom narodów. Wszyscy oni zabierają głos, by ci powiedzieć: „Ty również padłeś bezsilny jak i my, stałeś się do nas podobny!” Do Szeolu strącony twój przepych i dźwięk twoich harf. Robactwo jest twoim posłaniem, robactwo też twoim przykryciem. (ww. 9-11)

Ależ złośliwy i ironiczny jest ten Izajasz! Wszyscy ciemieni przez Nabuchodonozora królowie narodów pokładają się ze śmiechu, widząc u bram Szeolu swojego potężnego prześladowcę. Czy tak samo zareagowaliby, widząc jakiegoś anioła z nieba, o którym nigdy wcześniej nie słyszeli? Poza tym przypominam, że bunt szatana miał nastąpić przed zaludnieniem ziemi, gdyby to więc szatan został wrzucony do Szeolu, to byłby jego pierwszym rezydentem.

Zauważmy, co mówią tutaj umarli królowie: *Ty również padłeś bezsilny, jak i my.* Oto następny cios w doktrynę szatana. Po raz kolejny widzimy, że nawet jeżeli przyjmiemy, że w tekście tym jest mowa o zbuntowanym aniele-szatanie, to i tak nie ma się czym przejmować. Powiedzione jest bowiem wprost, że padł bezsilny, nie może więc nam w żaden sposób zagrażać. Czysta groteska: potężny „władca ciemności tego świata”, przed którym drży cała ludzkość, leży sobie na dnie otchłani po szyję w robactwie... A swoją drogą, wyznawcy doktryny osobowego szatana powołują się na Apokalipsę i twierdzą, że ostatecznie zostanie on wrzucony do jeziora ognia, a nie do dołu pełnego robaków.

Teraz, gdy wiemy już, że prorok Izajasz pisze o królu babilońskim i domyślamy się, że królem tym jest Nabuchodonozor, możemy wrócić do wersetów, które mają jakoby opisywać strącenie z nieba na ziemię zbuntowanego anioła o imieniu Lucyfer, a zobaczymy, że wszystko stanie się jasne i zrozumiałe. Przypomnijmy:

Jakże spadłeś z niebios, Jaśniejący, Synu Jutrzenki? Jakże runąłeś na ziemię, ty, który podbijałeś narody? Ty, który mówiłeś w swym sercu: Wstąpię na niebiosy. Powyżej gwiazd Bożych postawię mój tron. Zasiadę na górze zgromadzeń, na krańcach północy. Wstąpię na szczyty obłoków, podobny będę do Najwyższego. (ww. 12-14)

Słowa „spadłeś z niebios” oraz „wstąpię na niebiosa” wcale nie muszą dosłownie oznaczać nieba jako miejsca fizycznego przebywania. Wyrażenia takie jak „wstępowanie do nieba” i „upadek z nieba” są to biblijne idiomy, oznaczające odpowiednio wynoszenie się ponad innych lub posiadanie bardzo wysokiej pozycji, lub też wzrost dumy oraz z drugiej strony całkowite upokorzenie. Przykłady znajdujemy w Księdze Jeremiasza 51,53 (odniesienie do Babilonu), Lamentacjach 2,1 czy też w Ewangelii Mateusza 11,23:

A ty Kafarnaum, które jesteś wywyższone aż do nieba, aż do piekła będziesz strącone.

Runięcie na ziemię wspomniane w wersecie 12 nie musi zatem wcale być dosłownym runięciem aż z nieba. Jest to raczej nawiązanie do słów „powalony leżysz” z wersetu 8, w którym Nabuchodonozor został porównany do wielkiego drzewa.

Fraza „który podbijałeś narody” nie wymaga już chyba komentarza. Wszyscy wiemy, czym się trudnił król Nabuchodonozor przez większość swojego grzesznego życia.

„Wstąpię na szczyty obłoków, podobny będę do Najwyższego”: jeżeli ktoś ma wątpliwości co do tego, jak dumnym, wyniosłym i aroganckim władcą był Nabuchodonozor, i jakie miał ambicje, to proszę przede wszystkim dokładniej zapoznać się z księgą proroka Daniela. Arogancji Jaśniejącego Syna Jutrzenki z Księgi Izajasza 14,12 dorównuje arogancja Nabuchodonozora z Księgi Daniela 4,27:

Czy nie jest to wielki Babilon, który ja zbudowałem jako królewską siedzibę siłą mojej potęgi i chwałą mojego majestatu?

Czas najwyższy rozwiązać naszą zagadkę. Dlaczego Lucyfer upierał się, żeby jego tron był „na górze zgromadzeń, na krańcach północy”? Ponieważ był Babilończykiem! Babilończycy wierzyli, że siedziba Bogów, taki babiloński Olimp, zwany Górą Zgromadzeń, mieścił się gdzieś na dalekiej północy.

Pozostało jeszcze wyjaśnienie, dlaczego Izajasz nadał swojemu bohaterowi takie dziwne imię. Skąd się wziął Syn Jutrzenki? Jutrzenka to oczywiście Gwiazda Poranna, czyli planeta Wenus. Wcześniej rano, przed wschodem słońca, jest najjaśniejszym obiektem na niebie. Widoczna jest tuż nad horyzontem. Potem wznosi się coraz wyżej na niebie. Jest niewidoczna gołym okiem, lecz astronomowie już w starożytności potrafili śledzić jej drogę. Po osiągnięciu szczytowego położenia Wenus spada za horyzont, a przed ostatecznym zniknięciem znowu jest widoczna, tym razem jako Gwiazda Wieczorna. Droga, którą przebywa Wenus na niebie, bardzo przypomina wykres ilustrujący wspanięcie się na szczyt potęgi i upadek Nabuchodonozora (patrz Dodatek poniżej).

I jeszcze taki drobiazg: Nabuchodonozor czcił wielu bogów. Oddawał też boską cześć Gwiazdzie Porannej, Jutrzence Wenus...

Niewątpliwie Izajasz jest wspaniałym mistrzem aluzji. Trzeba tu koniecznie dodać, że kiedy prorok spisywał swoją księgę, Nabuchodonozora nie było jeszcze na świecie. I to jest kolejny fakt, który powinien dać nam do myślenia i zachęcić do systematycznego czytania Biblii. Autor niniejszego artykułu również do tego zachęca.

Jacek Szczeciński 03'2013

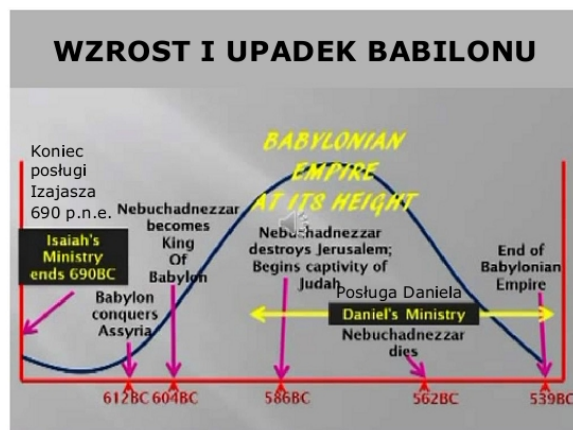
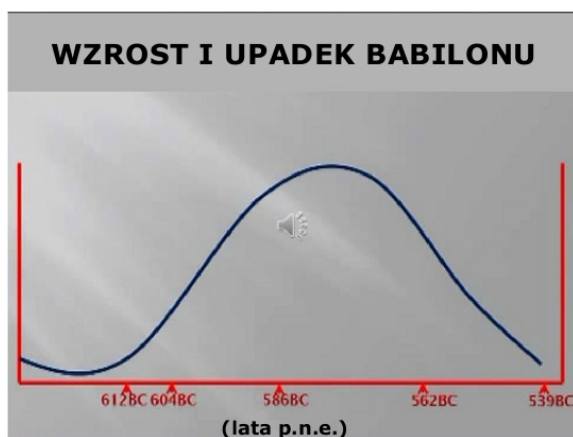
O ile nie zaznaczono inaczej, cytaty pochodzą z Biblii Tysiąclecia, wyd. V.

upadli aniołowie

Część 2: Lucyfer – szatańska manipulacja

DODATEK

Poniższe ilustracje to „zrzuty ekranowe” z krótkiej, 12-minutowej prezentacji zatytułowanej Lucifer Exposed! (Lucyfer obnażony!). Całość (w języku angielskim) można obejrzeć na stronie <http://www.bibleworkman.net/bible-study-videos-1>. Do zrozumienia wykładu nie jest konieczna bardzo zaawansowana znajomość języka angielskiego, gdyż autor mówi dość wolno i wyraźnie. Polecam.



- 612 p.n.e. – Babilon podbija Asyrię
- 604 p.n.e. – Nabuchodonozor zostaje królem Babilonu
- 586 p.n.e. – Nabuchodonozor niszczy Jerozolimę; początek niewoli Judy
- 562 p.n.e. – śmierć Nabuchodonozora
- 539 p.n.e. – koniec imperium babilońskiego

Gwiazda Poranna, zwana też Jutrzenką, czyli planeta Wenus oraz Lucyfer, zwany też Synem Jutrzenki, czyli Nabuchodonozor:

Czyż nie są do siebie podobni?

